

S. M.

Prasa o adwokaturze

Palestra 11/4(112), 126-131

1967

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Spraw. z dn. 22.XII.1964 r. o postępowaniu dyscyplinarnym przeciwko adwokatowi przewidziane zostało prawo prokuratora do podejmowania funkcji oskarżycielskich, do których niewątpliwie należy występowanie z wnios-

kiem o tymczasowe zawieszenie w czynnościach adwokata, przeciwko któremu toczy się postępowanie dyscyplinarne. Dlatego też w tej części oskarżone orzeczenie uznano za nie-
trafne.

PRASA O ADWOKATURZE

Zamieszczona w grudniowym (108) numerze „Palestry” relacja S. Podemskiego ze spotkania przedstawicieli adwokatury warszawskiej z dziennikarzami (opatrzone tytułem: *Z przekonaniem czy wbrew?*) wywołała oddźwięk na łamach dziennika „Życie Warszawy” (nr 37 z dn. 12—13 lutego br.) w postaci artykułu Mieczysława Szerera pt. *Obrona oskarżonego*.

Autor słusznie chyba stwierdza, że dyskutowana na wspomnianym spotkaniu żywotna kwestia interesuje niewątpliwie szerszą opinię publiczną i nie może być domeną zainteresowań tylko wąskiego grona fachowców. Rzecz bowiem polega na tym, że pytanie: „czy adwokat może bronić oskarżonego, żądając jego uniewinnienia, choć zna prawdę i wie, że oskarżony jest winien?” — nie powinno być adresowane wyłącznie do palestry, choć jej bezpośrednio dotyczy.

Należy przy rozpatrywaniu tej kwestii przyjąć jako nadrzędną zasadę, „że obrońca jest tak samo jak oskarżyciel publiczny przedstawicielem interesu społecznego (zainteresowanym) w trafnym wymiarze sprawiedliwości (...)”.

Rozumie się, iż „adwokat strzeże interesu społecznego, który polega na tym, by człowiek nie umiejący sam bronić się należycie, nie poniósł kary niewinnie lub ponad winę. I w mierze, w jakiej adwokat pozostaje w granicach obrony tego interesu społecznego, zyskuje posłuch w sądzie i szacunek w zbiorowości.”

M. Szerer dostrzega cztery możliwości zachowania się obrońcy w związku z podjęciem obrony rzeczywiście winnego oskarżonego. W każdym z rozważanych wariantów inaczej modeluje obowiązek obrońcy, ale aprobaty pełnej udziela jedynie takiemu postępowaniu, w którym obrońca nie wprowadza świadomie błąd sądu. Interes obrony nie może być wprawdzie przeciwstawny interesowi oskarżonego, ale też nie zawsze musi być tożsamy z tym interesem. Interes społeczny wymaga, by sprawca przestępstwa był skazany, ale jeżeli będzie skazany, to „w sposób, którego logice może opierać się tylko zła wola sprawy.”

Autor nie próbuje bynajmniej upraszczać zawilóści i złożoności funkcji obrończych, rozumie doskonale trudności sytuacji adwokata w procesie karnym i w ostatecznym rezultacie domaga się od każdego obrońcy męskiej postawy wobec oskarżonego i lojalności wobec sądu.

Nadzwyczaj trafne zastosowanie do sposobu wykonywania zadań obrońcy znajduje przypomniana przez M. Szerera maksyma: „gdy nie wiesz, która jest droga obowiązku, wybierz najtrudniejszą.” Wybór prawidłowej taktyki obrończej jest szukaniem tej drogi, przy której są różne drogowskazy: lojalność wobec sądu,

tajemnica adwokacka, interes oskarżonego. Nie bez przyczyny od członka adwokatury wymaga się nie tylko wysokich kwalifikacji zawodowych, lecz także — charakteru.

*

W związku z jubileuszem XX-letniej działalności Sądu Najwyższego w Polsce Ludowej odbyła się w grudniu 1966 r. sesja naukowa, poświęcona dorobkowi i zadaniom tej najwyższej instancji sądowej. „Gazeta Sądowa i Penitencjarna” (nr 4 z dn. 15 lutego br.) spośród diskutowanych w toku obrad sesji zagadnień opublikowała m. in. uwagi sędziego SN Aleksandra Kafarskiego na temat kierunków wykładni przepisów procesowych karnych, które znalazły wyraz w orzecznictwie Sądu Najwyższego.

Interesujący artykuł A. Kafarskiego pt. *O prawdzie w procesie karnym...* zawiera m. in. fragmenty dyskusji wiążące się bezpośrednio z działalnością zawodową adwokatów-obrońców karnych:

„Sędzia SN Tomasz Majewski wysunął w dyskusji zarzut, że obrońcy w niewielkiej tylko liczbie spraw korzystają z uprawnień przysługujących im z mocy art. 244 § 2 k.p.k., uczestnicząc w zaznajamianiu podejrzanego z materiałami śledztwa. Przyczyną tego stanu rzeczy jest to, że obrońca, nie mając możliwości zapoznania się z dowodami zebranymi w tym postępowaniu, uczestnicząc w tej czynności mógłby niechcący zaszkodzić swemu klientowi. Dlatego też przyszły k.p.k. powinien uwzględnić w większej mierze zasadę kontradiktoryjności w postępowaniu przygotowawczym.

Prezes SN Marian Mazur poinformował, że projekt k.p.k. przewiduje przeprowadzenie w trybie kontradiktoryjnym — w obecności oskarżonego i jego obrońcy — tych dowodów, których nie da się przeprowadzić na rozprawie. Tak samo przy zachowaniu teźże zasady będą przeprowadzane dowody zawnioskowane przez obrońcę przy końcowym zaznajamianiu podejrzanego z materiałami zebranymi w postępowaniu przygotowawczym, przy czym od tej chwili mimo dalszego toczenia się tego postępowania obrońca będzie miał prawo swobodnego porozumienia się z oskarżonym. W celu polepszenia warunków dotarcia do prawdy projekt k.p.k. przewiduje kontrolę sądową nad aktem oskarżenia, wprowadzenie do procesu oskarżyciela posiłkowego i przedstawiciela kolektywu, do którego oskarżony należy, który nie będąc związany z żadną ze stron procesu, będzie miał prawo zabierania głosu we wszystkich kwestiach, które uzna za stosowne poruszyć”.

*

Funkcje adwokata w innej sytuacji omawia Leopold Stocki w artykule pt. *Postępowanie wcale nie wyjaśniające*, zamieszczonym w „Gazecie Sądowej i Penitencjarnej” (nr 5 z dn. 1 marca br.).

W artykule tym, oceniającym krytycznie praktykę wdrażania nowych przepisów k.p.c. w zakresie rozstrzygnięcia sporów ze stosunków pracy, czytamy:

„Rola adwokata w posiedzeniu wyjaśniającym nie jest — moim zdaniem — dotychczas należycie uwypuklona. Adwokat może odegrać niepoślednią rolę swym czynnym udziałem w posiedzeniu. Jakże często adwokat potrafi wytłumaczyć swemu mocodawcy, iż pewne jego żądania są absolutnie nie na miejscu albo że strona przeciwna przedstawia trafne wywody. Adwokat ułatwi też nieraz spreycyzowanie

stanowiska przez stronę przeciwną. Nie można natomiast zająć stanowiska aprobującego wobec postawy adwokata sprowadzającej się do tego, iż on praktycznie nie uczestniczy w pertraktacjach ugodowych, twierdząc, że co do ewentualnej ugody powinien się wypowiedzieć sam mocodawca. Tenże sam pełnomocnik gotów jest jednak prowadzić aktywnie w tej sprawie proces, mimo że sprawa oceniana *prima facie* nie rokuje powodzenia. Z pewną przykrością wypada też nadmienić, że niekiedy adwokat w ogóle nie stawia się na takie posiedzenie ani nie kieruje nań swego substytutą”.

Te i inne zawarte w artykule spostrzeżenia muszą budzić pewne refleksje: postępowanie wyjaśniające (art. 470—473 k.p.c.) jest — jak się wydaje — proceduralnie właściwie skonstruowane. Skłanianie stron do zawarcia ugody w toku tego postępowania jest jednak prawdopodobnie dlatego zabiegiem często nieskutecznym, że w grę wchodzi nie tylko samo zaspokojenie roszczeń majątkowych, lecz także, a czasem przede wszystkim konieczność eliminowania względów prestiżowych (po stronie pozwanych) lub urazów psychicznych (po stronie powodów). Charakter stosunków międzyludzkich w wielu zakładach pracy — jak to stwierdzają sondaże socjologiczne nie sprzyja, niestety, atmosferze ugodowego trybu rozstrzygania sporów. Trudno zaś wymagać od pełnomocników procesowych, aby działali wbrew stanowisku swoich mocodawców. Należy wyrazić nadzieję, że wydane ostatnio (17.II.1967 r.) pismo okólnie Prezesa Rady Ministrów w sprawie zapobiegania procesom sądowym w sprawach o roszczenia pracownicze z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych przyniesie odczuwalne rezultaty w tej dziedzinie.

*

Okres przygotowawczy do wyborów nowych organów samorządu adwokackiego stwarza okazję do dokonywania podsumowań, do krytycznej oceny dorobku i niedociągnięć ustępujących władz samorządowych oraz do wysuwania mniej lub bardziej licznych postulatów pod adresem nowo obranych reprezentantów korporacji zawodowej.

Na łamach „Prawa i Życia” (nr 5 z dn. 26 lutego br.) zostały opublikowane w związku z wyborami władz adwokackich drugiej kadencji (pod rządami ustawy o ustroju adwokatury z 1963 r.) dwie obszernie wypowiedzi publicystyczne.

Pierwsza, pióra Antoniego Maciejewskiego, pt. *Wybory — programy — ludzie* prezentuje uchwałę Plenum Naczelnej Rady Adwokackiej z dn. 17 grudnia 1966 r. na temat aktualnych i przyszłych zadań adwokatury, będącą ramowym programem wyborczym ustępujących władz, a ponadto zawiera poglądy Autora co do węzłowych spraw adwokatury na obecnym etapie. W artykule zostało podkreślone, że „adwokatura posiada samorząd o szerokich kompetencjach i uprawnieniach zarządzania własnymi sprawami od kształcenia i formowania własnych kadr, organizacji i kontroli pracy zawodowej do własnego sądownictwa dyscyplinarnego i administrowania bazą finansowo-ekonomiczną.”

Akcentując wagę problemu świadomości politycznej środowiska adwokackiego i w zasadzie pozytywnie oceniając program wyborczy sformułowany w uchwale NRA, A. Maciejewski podniósł jednocześnie, że w okresie kadencji ustępujących władz samorządowych „proces wcielania w życie postulowanych rozwiązań przebiegał mimo wszystko wolno, a rozpiętość nożyc pomiędzy formalno-prawnymi regulacjami (okólniki, instrukcje, regulaminy), a praktyką była niepokojąco duża.”

Zdaniem Autora wypływać powinny z aktualnej sytuacji w adwokaturze określone wnioski, przede wszystkim zaś „szukanie środków zaradczych nie powinno się ograniczać do wąskiego pragmatyzmu, lecz stanowić okazję do interpretowania zjawisk w powiązaniu z ogólnymi zadaniami adwokatury, z jej charakterem publiczno-prawnych funkcji i pozycją w społeczeństwie.”

Ze sprawą platformy wyborczej łączą się sprawy wysuwania i wyboru odpowiednich kandydatów do przyszłych organów samorządowych. W tej materii A. Maciejewski wysunął potrzebę dokonania „odpowiedniej rotacji” i typowania na zgromadzeniach wyborczych kandydatów o uznanych „wartościach obiektywnych”. Nie powinno być różnicy zdań co do kryteriów, jakim kandydaci co powinni odpowiadać: „Wiedza, intelekt, doświadczenie, talent organizacyjny, postawa etyczna, uczciwość polityczna są zawsze pilnie i nadal poszukiwane.”

*

Inny charakter nosi wypowiedź Kazimierza Kretowicza, zaopatrzona tytułem *Sprawy do załatwienia*. Według Autora „istnieje szereg spraw nie rozwiązanych w adwokaturze i wymagających podjęcia wreszcie inicjatywy (...)”. Do tego typu spraw zostały zaliczone problemy bytowe adwokatów (obciążenia podatkowe oraz z tytułu świadczeń ubezpieczeniowych, urlopy, taksa adwokacka), impas w zakresie uchylecia „urzędówek”, niedostateczne wysiłki o pełniejsze „zwarantowanie prawidłowej pozycji procesowej adwokata szczególnie w postępowaniu karnym”, wreszcie potrzeba wzmożenia aktywności społecznej członków adwokatury. W tej ostatniej kwestii czytamy:

„Ranga i prestiż zawodu adwokackiego nigdy nie będzie podniesiony, jeśli adwokatura będzie wydeptywała tylko jedną ścieżkę: między lokalem zespołu i gmachem sądu, jeśli nie zajmie należnego jej miejsca w społeczeństwie, a miejsce to określane być może nie ilością opłaconych blankietów legitymacyjnych, lecz aktywnym uczestnictwem w życiu społecznym, przynajmniej w tych dziedzinach, które pozostają w styczności z prawem, wymiarem sprawiedliwości i administracją terenową.”

Nie ma wątpliwości, że sformułowane w artykule postulaty, choć dostatecznie dobrze znane w środowisku adwokackim, dopóty nie tracą aktualności, dopóki krok za krokiem nie znajdą pozytywnego rozwiązania. Adresowane do nowo obranych organów samorządowych powinny być na porządku dziennym ich działalności i będą wymagać od nich szerokich inicjatyw i poświęcenia.

*

„Dziennik Ludowy” (nr 54 z dn. 5—6 marca br.) w notatce pt. *Przed wyborami do rad adwokackich — Spotkanie w NK ZSL* zamieścił interesującą informację o spotkaniu w dn. 4 marca br. adwokatów — członków ZSL, poświęconym problemom adwokatury w ogóle, a sprawom wyborów do organów adwokatury w szczególności.

„W spotkaniu wzięł udział — jak głosi informacja — Wiceminister Sprawiedliwości Jan Pawlak oraz kierownik Wydziału Organizacyjnego NK ZSL Czesław Sadowski; referat wprowadzający wygłosił przewodniczący GSP Franciszek Sadowski. Na ogólną liczbę blisko 6 000 adwokatów jest zaledwie 224 członków

Stronnictwa. Jest to procent znikomy, tym bardziej że udział adwokatów w życiu społecznym wsi jest szczególnie potrzebny. Gąszcz przepisów prawnych obwarowujących sprawy spadkowe, majątkowe, sprawy podziałów i dziedziczenia doprowadza niejednokrotnie społeczność wiejską nie tylko do paradoksów, ale i do prawdziwych dramatów. W dyskusji przewijała się nader często krytyka warunków, w jakich pracują adwokaci. Ciasne lokale to niemal nagminna bolączka. W obecnej sytuacji, kiedy adwokat nie może przyjmować klientów w domu, lecz tylko w zespole adwokackim, nieodpowiednie pomieszczenia są sprawą nie tylko jego, ale przede wszystkim tych, którzy po poradę przychodzą. Tymczasem w tłumie oczekujących nie może być mowy o zachowaniu tajemnicy zawodowej, którą gwarantuje ustawa, a której w praktyce nie może zagwarantować życie. Korzystając z tematyki przedwyborczej, adwokaci poruszyli wiele spraw wymagających uporządkowania przez nowo obraną Radę Naczelną, a m. in. szereg problemów związanych z warunkami bytowania tej grupy zawodowej."

*

Inny przejaw zainteresowania sprawami adwokatury prezentuje „Kurier Polski” (nr 35 z dn. 10 lutego br.) w notatce pt. *Praca adwokatury tematem posiedzenia Prezydium WK SD w Zielonej Górze.*

Jak wynika z notatki, na posiedzeniu tym „dokonano szerokiej wymiany poglądów na najważniejsze sprawy środowiska prawniczego” oraz dyskutowano na temat pomocy prawnej udzielanej społeczeństwu województwa. W obradach wzięli udział „liczni przedstawiciele palestry z dziekanem Rady Adwokackiej M. Uzłowskiem.”

Stan organizacyjny adwokatury w województwie zielonogórskim, przedstawiony w toku obrad, nie jest zadowalający:

„Obecnie jeszcze 4 miasta powiatowe w województwie, tj. Wschowa, Sulęcín, Szprotawa i Sulechów, nie posiadają zespołów adwokackich. Staraniem Rady Adwokackiej uruchomiono tam tzw. punkty dyżurne, w których codziennie można uzyskać pomoc prawną. Nie rozwiązuje to jednak potrzeb, toteż czyni się starania o powstanie tam stałych zespołów. Szereg zespołów nie posiada również odpowiednich lokali biurowych. Tak jest np. w Głogowie i Międzyrzeczu (...).”

*

Tymczasem w „Expresie Wieczornym” (nr 60 z dn. 11 marca br.) ukazała się notatka pt. *Za dużo adwokatów w Krakowie.* Dziennik podaje:

„W Krakowie za dużo jest adwokatów — tak stwierdzono na naradzie mecenasów regionu krakowskiego. Kraków ma 479 adwokatów, podczas gdy Koszalin i Zielona Góra — zaledwie po 60. Rada Adwokacka w Krakowie zgodnie z wytycznymi Ministerstwa Sprawiedliwości stara się o ułatwienie adwokatom przenoszenia się do innych województw”.

W relacji z tej samej narady, zamieszczonej w „Kurierze Polskim” (nr 58 z dn. 10 marca br.) pt. *Narada krakowskich adwokatów — członków SD* czytamy m. in., że „adwokaci krakowscy prowadzą wiele spraw nieodpłatnie (tzw. „urzędówki”), co w przeliczeniu wynosi ponad 3 mln zł rocznie.”

„Nie mają najlepszej prasy...” — tymi słowami rozpoczyna swój artykuł pt. *Mecenas bez togi* Barbara Olszewska („Polityka” nr 7, z dn. 18 lutego br.) na temat pracy radców prawnych.

Jest to swoista monografia tego zawodu, opisująca jego światła i cienie, jego rodowód i przyszłość, dorobek jego reprezentantów i ich codzienne kłębki.

Ilustrację kryzysu, w jakim się znalazła pozycja radcy prawnego, przedstawia także Radosław Ostrowicz w artykule pod znamienym tytułem *Kibic z dyplomem* („Kurier Polski” nr 61 z dn. 13 marca br.).

Nie mają najlepszej prasy, radcowie prawni... Czy to ich osobista wina, czy też raczej wyraz wadliwego usytuowania i organizacji tego zawodu?

Jeszcze poczekajmy, jeszcze się nie spieszymy — jak brzmią słowa znanej piosenki — z ostateczną diagnozą...

Z przyjemnością należy skwitować miłe słowa pod adresem „Palestry”, zawierające „najlepsze życzenia dalszego rozwoju w służbie prawa, społeczeństwa i adwokatury”. Słowa te znalazły się w „Gazecie Sądowej i Penitencjarnej” (nr 6 z dn. 15 marca br.) w notatce pt. *Dziesięciolecie „Palestry”*.

S. M.

KRONIKA

Izba warszawska

1. Odznaczenie adwokata-doradcy Ambasady Francuskiej. W dniu 9 lutego 1967 roku odbyła się w Ambasadzie Francuskiej w Warszawie uroczystość wręczenia Tadeuszowi Sokołowskiemu, adwokatowi-doradcy Ambasady, odznaki Kawalera Narodowego Orderu Zasługi.

W uroczystości odznaczenia oraz w śniadaniu wydanym przez Ambasadora Francji wziął także udział Prezes Naczelnej Rady Adwokackiej dr Stanisław Godlewski.

2. Zgon seniora adwokatury warszawskiej Aleksandra Czerskiego. Aleksander Czerski urodził się w Zawadach w roku 1885. Po ukończeniu gimnazjum w Siedlcach, rozpoczyna studia prawnicze w Warszawie. Jednakże udział w walce o polską szkołę powoduje karne usunięcie go ze studiów. Zaczyna się fułacza droga studencka po uniwersytetach zaborcy. Wreszcie jesienią 1905 roku wstępuje na Wydział Prawa Uniwersytetu w Dorpacie, który kończy wiosną 1909 r. Niezwłocznie po ukończeniu studiów zaczyna aplikację sądową.

Po odzyskaniu niepodległości zgłasza się do pracy w sądownictwie polskim. Od roku 1922 zaczyna wykonywać praktykę adwokacką. Tego zawodu nie opuści